№ 10. Kraków 14. Stycznia — Sroda. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 9 stycznia.

Życie nasze towarzyskie zagajone zostało téj zimy, ochoczym wieczorem tańcującym w Trzy Króle, w jednym z zacnych domów naszych, który ogólnego używa uszanowania; wątpimy jednak, by w ogóle świetna była zima, z powodu, że mało osób z prowincyi bawi w Poznaniu. Za to na prowincyi coraz o nowych słychać zjazdach, zabawach, a ponieważ i w domu księcia Sułkowskiego, już się kilkakrotnie zbierało, i jeszcze ma zebrać w ciągu tego karnawału, liczne towarzystwo, zaraz to stało się powodem dziennikom niemieckim do odgrzewania swych domysów potwarzy, że książe i jego przyjaciele, dla tego zaprzestają na miejscowych zabawach, iż księciu z Warszawy dano do poznania, że tam dobrze przyjętym nie będzie, co wierutnym jest fałszem, bo jak już donosiliśmy, książe li-dla przyczyn familijnych, zaniechał projektu spędzenia zimy w Warszawie i w domu pozostał, nie zaś dla żadnych przyczyn politycznych, jak koniecznie dzienniki niemieckie w swą publiczność chcą wmówić. Obudzenie życia towarzyskiego, bardzo nas cieszy, wolelibyśmy by to było w Poznaniu, ale kiedy inaczéj być niemoże, dobrze że i na prowincyi ludzie się zjeżdżają, poznają; niemożemy tylko dość radzić i życzyć prostoty, bo zbytek tak łatwo zarażającą jest chorobą naszego społeczeństwa, a właśnie chorobą najnaganniejszą i najszkodliwszą. Mamy nadzieję, że ci, którym położenie społeczne nakazuje przodkować, dadzą przykład skromności, tėj konieczném dziś cnoty, w obec: raz upadku tylu fortun, powtóre, w obec tylu gwałtownych publicznych potrzeb, na które grosz oszczędzonym być powinien.

O założeniu nowego dziennika, dotąd cicho. *Gazeta Księstwa Poznańskiego* jest jedyném pismém polskiém, z którego musimy czerpać wiadomości o obecnych wypadkach; w smutnym tym stanie rzeczy, pozwalamy sobie zrobić kilka uwag pismu temu: najprzód czemu nie daje wiadomości miejscowych, prowincyonalnych; powtóre, cen zboża Berlińskich i Szczecińskich; ostatecznie, czemu nie drukuje nazwisk przyjeżdżających osób do Poznania. Wszystko to interesującém jest dla publiczności, a jeżeli nie zkąd-inąd, łatwe w tym względzie ma źródła w koleżance swéj *Gazecie Niemieckiéj Poznańskiéj*. Dobrzeby też było, by wskazywała źródło, zkąd bierze swe wiadomości, *Czas* na témby zyskał. Stosunek Gazety Księstwa Poznańskiego, do Gazety Niemieckiéj Poznańskiej, jest zupełnie stosunkiem małżeństwa mieszanego: w jednéj drukują się drukarni, jednéj kieszeni zysk przynoszą, a mimo tego, na innych drogach zbawienia szukają, i różnica wyznania widoczną. Rzadkim podobny przykład, by dwa dzienniki, jednego właściciela, tak odrębny miały charakter, jeden tylko mając punkt zejścia, tojest kieszeń właściciela.

Rata Bożego Narodzenia Towarzystwa kredytowego, tak zupełnie wpłynęła, jak już dawno się niezdarzyło; wysokie ceny zboża pewnie nie zostały bez wpływu na fakt ten. Nowe Towarzystwo kredytowe, rozciągające się i na mniejsze posiadłości, niezawodnie ma przyjść do skutku. Promotor projektu, pan Winterfeld, przyobiecuje to ogłoszeniem w dziennikach interesowanym, a ponieważ instytut ten ma być zupełnie rządowym, i jak bank przez władze administracyjne zarządzanym, niezawodnie rząd pozwoli, by był ustanowionym, w nadziei, że tym sposobem zabije dotychczasowe Towarzystwo kredytowe. Przypuszczam, że rząd cel swój osiągnie, przejściem dzisiejszych dłużników obecnego Towarzystwa kredytowego do nowego, jeżli to jak się zdaje, interes im podyktuje; stracimy w tym przypadku dykasteryą polską, czego mocno żałujemy, ale to na tém zyskamy, że mnóstwo fortun polskich uratowanemi będą.

Z Berlina mało wiadomości, minister pokoju wziął dymissyą, tak nazywają ministra wojny, on bowiem głównie w roku zeszłym, mimo że sobie zrobił przyjemność mobilizacyi, i 30 milionów talarów krajowi w obieg puścił, pokój utrzymał, stanowczo wojny się lękając, w dokładnéj znajomości swego wydziału. — W Izbie II. hr. Schwerin, utrzymanym został na prezesostwie, li głosami polskich deputowanych. Korespondent Gazety Poznańskiéj Niemieckiéj, może powtórzyć swój wyskok oburzenia z 31 grudnia, pod tą bowiem datą, pisze w téjże Gazecie z Berlina.

„Niepewność większości, tak jest wielką w Izbie II. że najczęściéj drobna frakcya polska decyduje; tak to oburza prawdziwych patryotów, że po jedném głosowaniu w którym się to powtórzyło, jeden z nich wyrzekł: najlepiéj rozjedźmy się do domów, a zostawmy tu Polaków, by o naszych interesach decydowali". — Jakaż ironia losu w tych słowach, jednego z Hegemonów niemiecko-pruskich!

Wiedeń 12 stycznia.

ω Pobyt arcyksięcia Albrechta w stolicy, przedłuży się zapewne o dni kilka. Zdaje się, że organizacya Węgier stanowczo zbliża się do tego punktu, w którym z narad będzie mogła przejść w rozporządzenia, i następnie w życie. Bardzo być może, że to nastąpi jeszcze przed końcem miesiąca.

Obrady kongresu trwają bez przerwy. Znajdziecie w dziennikach potwierdzenie, com o ich dotychczasowém toku wam doniósł. Prusy skończą na nowéj porażce. Dlatego też może chylą się już zawczasu pod skrzydła Anglii.

Stanowisko tych dwóch państw względem Napoleona i Francyi, jest ciągle nieprzyjaźne. Dzienniki londyńskie (*Times* z 9go) i berlińskie, prawią ciągle o wojnie i o zamysłach Napoleona.

Gabinet tutejszy i opinia ludzi politycznych w Austryi, uważają te obawy za płonne, lub za wyrachowany manewr dla obudzenia na nowo agitacyi w Europie.

Wszakże powtarzam com powiedział, że tak z Wiednia, jak z Petersburga idą do Paryża ciągłe rady o zatrzymanie siły i przewagi rządu tamecznego w zakreślonych traktatami i ostatniém wotum narodu granicach.

Dopóty, dopóki Napoleon z tych granic niewykroczy, może liczyć na przyjaźń i wsparcie ze strony Austryi i Rossyi. Czy Anglia potrafi ten stan rzeczy rozbić lub obejść, to czas pokaże.

Mówią tu z pewnością, że p. Titoff, poseł rossyjski w Stambule, już niewróci na swe stanowisko. Mianowany na zastępcę tymczasowo pan Oustinoff, nagle zapadł na zdrowiu, i niemoże ruszyć się z Petersburga. Zdaje się, że gabinet petersburgski będzie musiał przeto pomyśleć o nowym wyborze, i osoby godne wiary przewidują, że takowy padnie na pana Fonton, radzcę przy tutejszém poselstwie. Pan Fonton jest oddawna w służbie, i ma do tego awansu niezaprzeczone w swych zdolnościach i w swych zasługach prawo.

Przegląd Polityczny.

O posiedzeniu kongresu celnego w Wiedniu na d. 10 b. m., nie masz dotąd urzędowéj wiadomości, mówią wszakże powszechnie, iż zaczynają tam występować przeciwne dążności państw średnich i mniejszych, nawet tych, na które dotąd najmocniéj liczono. Saksonia i Kassel najsilniéj popierają projekta gabinetu cesarskiego. Bawarya drobnych żąda odmian, które nie wpłyną na zmianę głównéj myśli, ale Wirtemberg najgorliwszy niegdyś w kwestyach politycznych zwolennik Austryi, najwięcéj czyni trudności; Hanower zaś wierny przyrzeczeniu, iż chce być niemym świadkiem, nie bierze udziału czynnego w obradach, a przynajmniéj nie objawia zdania swego, co można poczęści przypisać czekaniu na rezultaty obrad Izb nad traktatem 7 września. Na posiedzeniu tém szła rzecz podobno o gwarancye że strony Austryi korzyści z połączenia celnego, (które przyrzekano na 90 za 100) i o wyszukanie dogodnego sposobu poboru ceł.

We wtorek nie odbieramy dzienników berlińskich i jutro zapewne będziem mogli donieść o ważnéj dyskussyi w Izbach pruskich zapowiedzianéj na 11go w przedmio-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NAPOLEON pod FULDĄ.

Sprostowanie artykułu GOŃCA. [1])

W Nrze 284 z dnia 16 grudnia, Gońca Polskiego, czytałem artykuł pod tytułem: *Spotkanie Oficerów polskich z Napoleonem pod Fuldą*, którego autor mieni się być naocznym świadkiem owych wypadków. Sam będąc uczestnikiem wojny r. 1813 i równie naocznym świadkiem i przytomnym mowie, którą miał Cesarz Napoleon do Oficerów korpusu polskiego, zapewnić mogę, iż autor onego podania minął się z prawdą, kładąc w usta Cesarzowi mowę tak długą, téj treści, i przerywaną co chwila przez przytomnych oficerów polskich. Kto, chociaż z historyi tylko, zna charakter i sposób wyrażania się Napoleona, a tém bardziéj, kto go mówiącego słyszał i widział, pozna od razu, iż mowa ta, mniéj do mowy wodza do wojska, jak do dyskusyi podobna, nigdy przez niego powiedzianą być niemogła. Cesarz niezwykł był pozwalać, aby go ktokolwiek w publicznych jego mowach przerywał; uszanowanie i uwielbienie, które wzbudzał w każdym, który się do niego zbliżał, że innych przyczyn niewspomnę, zamykały usta najodważniejszemu i najgadatliwszemu.

Nie zaprzeczam wydarzeń, które poprzedziły i spowodowały tę Napoleona przemowę: nienależałem bezpośrednio do korpusu polskiego, będąc komenderowanym do sztabu głównego cesarskiego. Lecz ile mi wiadomo z podań mych rodaków i kolegów, to się rzecz co do chęci powrotu do ojczyzny, oraz objęcia komendy korpusu polskiego przez księcia Sułkowskiego i oddalenie się tegoż od armii, tak miała jak autor podaje, z tą różnicą, że ks. Sułkowski z adjutantem swym Zabiełłą dopiero w Frankfurcie nad Menem z nami się rozstał. Co się zaś tyczy mowy mianéj do oficerów polskich, to się Cesarz w podobnych krótkich i delikatnych słowach, które każdemu ze słuchających musiały utkwić w pamięci, wyraził:

„Mości panowie oficerowie korpusu polskiego! Słyszałem, że chcecie mię opuścić i wrócić do ojczyzny; nie mogę na to zezwolić, bo się to niezgadza ani z waszym honorem, ani z moją dla was życzliwością, abym was w czasie wojny trwającéj jeszcze, oddalił od siebie. Ja was już niepotrzebuję, lecz wy potrzebujecie mnie; siła bowiem numeryczna waszego korpusu jest za małą, aby mogła stanowić różnicę w méj armii. Muszę wam oddać tę sprawiedliwość, żeście wszędzie dobrze się bili, to jest, z odwagą wam wrodzoną; sprawowaliście się z honorem, z wiernością niezłomną ku mnie i waszemu monarsze. Tę sprawiedliwość wam oddaję i historya wam onéj nieodmówi. Utraciliście przez ostatnie wypadki waszego króla i waszego wodza; lecz ja wam zostaję. Mimo klęsk odniesionych, silnym jeszcze jestem; Francya nietknięta, i dziś jeszcze jestem jednym z najpotężniejszych monarchów Europy. Powtarzam raz jeszcze: nie jesteście mi potrzebni, lecz ja wam jestem potrzebnym. Osadzę was wewnątrz Francyi, pośród ludu wam życzliwego, który was jako braci przyjmie. Tam wypoczniecie z waszych trudów, odbierzecie żołd zaległy, i będziecie w potrzebach waszych zaopatrzeni. Zaręczam wam, że żadnego pokoju nie zawrę, bez zapewnienia wam losu i bytu."

Po téj mowie, którą Cesarz donośnym głosem wyrzekł, ogólny okrzyk: niech żyje Cesarz! z ust wszystkich zebranych dał się słyszeć, stojące i maszerujące opodal szczątki wojska polskiego, powtórzyły go z zapałem.

Taka jest treść całéj téj mowy. O kroków dziesięć od Napoleona stojąc; mogę zaręczyć, iż nic podobnego do mowy w felietonie umieszczonéj niepowiedział; odwołuję się w tém do wszystkich kolegów tam przytomnych, posiadających dostatecznie język francuski. O królu saskim, którego szczerze szanował, wyrazów takich nigdy niebyłby użył; o księdzu Pradt, o ministrach ówczasowych księstwa Warszawskiego, którzy wszyscy prawie już w Paryżu na emigracyi się znajdowali, niewspomiał, również i o Czartoryskich. Zdań nas się nietyczących, niedaję sobie pracy zbijać. Słowem cała ta podana mowa jest kompilowaną mniéj z rzeczywistéj Cesarza ówczesnéj mowy, jak z innych, i z dodatków dowolnych autora, którego pamięć tak zdradza, iż nawet osoby na scenę wyprowadza temu zdarzeniu nieobecne. I tak p. Artur Potocki, którego autor tego pamiętnika jako przytomnego i mówiącego wystawia, znajdował się na ówczas już w Lipsku, w niewoli. Książę Poniatowski bowiem, objąwszy od Cesarza komendę tylnéj straży, wysłał wprawdzie Artura

[1]) Artykuł niniejszy przeznaczonym był do Gońca Polskiego Poznańskiego, lecz gdy ten wychodzić przestał, posyła go autor do tego dziennika.

cie odbierania konsensów księgarskich, drukarskich i t. p. przez władze policyjne, gdy prawo przyznaje moc tę jedynie sądom.

Wojska austryackie mają opuścić Hamburg, a natomiast stanie tam stała załoga Związkowa.

Sprawa następstwa w Hessen-Kassel ma być wkrótce rozstrzygniętą. Już dawniéj donosiliśmy o zabiegach elektora w Wiedniu dla zapewnienia tronu dzieciom swoim (z małżeństwa ubocznego). Teraz sprawa ta przychodzi na stół Bundestagu. Landgraf Wilhelm heski domniemany spadkobierca usiłuje przeszkodzić planom elektora.

O armii Związkowéj którą miano wystawić pod Frankfurtem, mimo nazna zenia jenerała Roth v. Schreckenstein na jéj dowódzcę, nie ma już więcéj mowy.

— Półurzędowe diennniki francuskie podają za przyczynę odroczenia publikacyi nowéj konstytucyi, potrzebę jednoczesnego wydania praw organicznych, które nie są jeszcze wykończone; zdaje się jednak, że rzeczywistym powodem téj zwłoki jest ta okoliczność, iż rząd chce jeszcze przez czas niejaki mieć zupełnie wolną rękę dla usunięcia zachodzących trudności. Wszakże *Constitutionnel* i *Patrie* zapewniaja, że ogłoszenie konstytucyi nastąpi między 15 a 20 b. m.

Mamy dzisiaj bliższe szczegóły o uwolnieniu z więzienia Ham b. reprezentantów Zgromadzenia narodowego. Wszyscy wywiezieni zostali za granicę w towarzystwie agentów policyjnych; jenerał Leflô do Anglii, jen. Changarnier i Charras do Belgii, jen. Lamoricière i pan Baze pierwszy do Kolonii, drugi do Akwisgranu. Jen. Bedeau także oczekiwany był w Brukselli.

— Ostatnia poczta indyjska nadeszła do Tryestu z Aleksandryi, donosi między innemi: Wieść o abdykacyi cesarza Chińskiego nie potwierdza się dotąd; wszakże w prowincyach Kwangsi i Kwangtung powstanie trwa ciągle. Handel Kantonu w skutku rewolucyi upadł zupełnie. Liczba szukających złota w Australii zwiększa się niezmiernie: w przeciągu 4 miesięcy otrzymana korzyść, wynosi 150,000 funtów.

Wiedeń 12 stycznia. W skutek nakazanéj najw. patentem z dnia 31 grudnia organizacyi administracyjnéj, arcyksięstwo austryackie, podzielonem być ma jak donosi *Litogr. Zg. Cor.* na dwa namiestnikostwa. Tak wyższa jak i niższa Austrya, podzielone znów będą każda na 4 obwody z władzami obwodowemi na czele.

— Toż samo pismo utrzymuje, że obrady w ministeryum skarbu teraz się toczą nad tem, czyli po zaprowadzeniu nowej taryfy celnéj, mają być cła wchodowe przyjmowane w srebrze lub papierach.

— O zatrudnieniu p. ministra Baumgartnera pisze też sama *korespondencya*, iż tenże pracuje codziennie od 7 rano w biórze ministerstwa handlu, popołudniu zaś i wieczór w ministeryum skarbu. Wśród tego czasu prezyduje prócz tego na konferencyach celnych i uczęszcza regularnie na posiedzenia c. akademii umiejętności, któréj jest prezydentem. Zwykle parę mu tylko pozostaje godzin wypoczynku i powszechnie dziwią się téj wytrwałości, z jaką się olbrzymim pracom swoim oddaje.

— Rząd hiszpański nadesłał urzędową wiadomość o narodzeniu infantki tutejszemu dworowi przez umyślnego wysłańca, przeto spodziewają się, że posada posła hiszpańskiego przy dworze cesarskim, wkrótce obsadzoną będzie.

— Szematyzm nowy austryacki dla całéj monarchii, miał wyjść w tym roku zbogacony obszernemi i dokładnemi datami statystycznemi. Z powodu wszakże zmian wywołanych nowemi patentami, dzieło to odłożonem zostało do przyszłego roku.

— Traktat handlowy między Austryą i Stanami Zjedn. północnéj Ameryki zawarty w r. 1829 nie został wypowiedziany wedle zastrzeżenia, przeto obowiązuje nadal obie strony i wymaga teraz jednorocznego naprzód wypowiedzenia.

— Wkrótce zaprowadzoną ma być francuska metoda cechowania złota i srebra, wedle któréj złoto dzieli się na 3 klasy po 24 karatów (czyste) 22 i 20 karatów; srebro zaś na 2 klasy po 11 i 9 denarów; chemiczna wszakże procedura zachowaną będzie wedle dotychczasowego systemu.

— Sąd wojenny w Hermanstadt wydał następujące wyroki: za zdradę główną Stefan Fodor, pensyonowany kapitan, baron St. Keresty rotmistrz od huzarów, Matskasi-Tinkova b. nadporucznik, Józef Dalnoki podobnież, Josza podpor. od szeklerów, skazani na utratę stopni, majątku i powieszenie. Kara ta złagodzoną została w drodze łaski, u pierwszego na 12 lat więzienia, drugiego i ostatniego na 2 lata, zaś dwóm pozostałym zupełnie takową darowano. Prócz tego porucznik Papp skazany za zbrojne powstanie na 3 lata twierdzy.

— *Gaz. Wenecka* donosi 7 stycznia. Z 13 przekonanych o rozbój zbrojną ręką i przez sąd doraźny w Granze (dystrykt Este) na śmierć skazanych, wyrok wykonanym został na czterech przez rozstrzelanie, reszta ułaskawiona na 18 — 20-letnie więzienie.

— *Gaz. Tryestska* donosi 11 stycznia z Medyolanu, iż w skutku wymiany srebrników 6 krajcarowych, krwawe powielu miejscach zaszły w tych dniach bitki, a że wczoraj wypłacano robotnikom tygodniowy zarobek w tejże saméj monecie, oczekiwać przeto można gorszych jeszcze następstw. Kramarze i kupcy nie chcą przyjmować téj monety jak 30% niżej nominalnéj wartości, a w drobnym handlu z trudnością można wydać 6 kr. ze stratą $2\frac{1}{2}$ solda, to jest za 5 soldów czyli 20 centesimów zamiast za $7\frac{1}{2}$ czyli 30 cent. Zdawkowa ta moneta przeznaczona do innych krajów, gdzie obok kursującéj wyłącznie monety papierowéj prawdziwém była dobrodziejstwem, wprowadzoną była do Lombardyi przez chciwych spekulantów, którym 25 — 30% korzyści przyniosła i dziś się rozpowszechniła przez nieostrożność władz miejscowych.—W d. 1 stycznia okradziony został dyliżans wiozący z kolei na pocztę listy i pakunki ze Szwajcaryi. Brakująca dotąd wiadoma suma wynosi blisko 16,000 lirów srebrem. *Frankf. gaz. poczt.* donosi z Berna z Szwajcaryi, iż kradzież ta wynosiła 90,000 lirów.

Niemcy.

— Przeciw stowarzyszeniu gimnastycznemu w Frankfurcie wytoczono śledztwo w skutku odbytéj w ostatnich dniach grudnia rewizyi, gdzie znaleziono jakieś polityczne papiery.

— *Dziennik Frankfurtski* donosi: Wiadomo już, że Zgromadzenie związkowe odrzuciło przyjęcie drezdeńskiego układu handlowego. O głosowaniu pełnomocników rządów niemieckich w téj sprawie możemy podać co następuje:

Holandya w imieniu Luxemburga i Limburga żądała zwłoki; bez instrukcyi znajdowały się Wirtemberg, Oldenburg Anhalt-Dessau, Lichtenstein, Reuss młodszéj linii, Lippe i Brema. Jak na teraz odrzuciły: Prusy, Weimar, Koburg-Gota, Altenburg, Dania w imieniu Holsztynu i Lawenburga, Bernburg, Sonderhausen, Reuss linii starszéj. Zupełnie odrzuciły: Meiningen i Meklenburg z nadmienieniem, iż połączenie handlowe jest niepotrzebne. Zgodziły się warunkowo Bawarya (jeżeli art. 6 zmienionym będzie), Saksonia (jeżeli nowa taryfa austryacka zaprowadzoną będzie i wszystkie państwa przystąpią), Lubeka (jeżeli sąsiednie jéj kraje przystąpią), Hamburg (podobnież, Frunkfurt (podobnież i jeżeli *Zollverein* nie znajdzie przeszkody), Homburg (jeżeli większość państw związku celnego przystąpi), Brunszwik (jeżeli art. 6 ulegnie zmianie), Darmstadt (jeżeli dużo zmian nastąpi). Bezwarunkowo przystało tylko 7 rądów: Austrya, Baden, Kassel, Nassau, Rudolstadt, Waldeck i Schaumburg-Lippe.

— Sejm Weimarski zwołanym będzie w połowie stycznia, a rząd przedstawi mu nowe prawo wyborcze i projekt do zmiany ustawy gminnéj.

Francya.

Paryż 8 stycznia. *Gazeta Augsburgska* odbiera z dwóch stron zarazem doniesienia, z których wnosić można, że przybranie przez L. Napoleona tytułu cesarza, niezyskałoby approbacyi północnych dworów. I tak piszą jéj z Wiednia: „Podana przez niektóre dzienniki wiadomość jakoby przeciwko wyniesieniu się L. Napoleona do godności cesarza, podniesiono ze stanowiska wiedeńskiego aktu kongressowego oppozycyą, zdaje się niebyć zupełnie bezzasadną. Zapowiedziana podróż p. Persigny do Petersburga i Wiednia, jest zapewne z kwestyą tą w związku.“

Z drugiéj strony donoszą z Paryża: „Zdaje się, że nota rossyjskiego gabinetu, przywieziona tu z Petersburga przez p. Bałabina, nie ze wszystkiem prezydenta Rzeczypospolitéj zadowolniła. W prawdzie pochwalono w niéj bezwarunkowo *coup d'état* 2go grudnia, ale w końcu wskazano z przyciskiem, na dalsze utrzymanie traktatów 1815 roku, jako podstawy europejskiéj polityki. Owóż, traktaty rzeczone odsądzają wyraźnie dynastyą Bonapartów od francuzkiego tronu; ten więc ustęp uważać można za ponowną protestacyą przeciwko możliwemu przywróceniu cesarstwa we Francyi. Podobne protestacye mają również obejmować noty z Wiednia i Berlina otrzymane.“

— Nieulega wątpliwości, że tak zwane stowarzyszenia braterskie departamentu Sekwany będą rozwiązane przed upływem dwu tygodni. Zapewniają jednak, że rząd niema wcale zamiaru stłumienia zasady asocyacyi, ale raczéj chce zaprowadzić w praktyce stowarzyszeń pewne zmiany, uważając dotychczasowe stowarzyszenia za przemysłowe mistyfikacye, gdzie żaden członek nie jest odpowiedzialnym naprzeciw wierzycielom, a wszyscy robią długi, bez żadnéj kontroli ani rękojmi; obok tego łatwo pojąć, że rządowi głównie na tém zależy, aby stowarzyszenia nie wdawały się pod żadnym pozorem w politykę i tego przedewszytkiem będzie przestrzegał.

— Jeden z główniejszych organów legitymizmu *le Lorientais* podaje następny artykuł z podpisem „Georges Cadoudal“ malujący sposób zapatrywania się tego stronnictwa na wypadki grudniowe;

„Wyznajemy szczerze, jakiekolwiek być mogą nasze osobiste uczucia o regularności i moralności czynów 2 grudn,a, jakkolwiek głębokie sprawiła na nas wrażenie pierwsza o nich wiadomość, niepodobna nam dzisiaj zapoznać prawdziwego ich znaczenia. 2gi grudnia 1851 r. zdaniem naszem pozostanie datą najwięcéj kontrrewolucyjną w naszych dziejach. Dzień ten zadał ostatni cios obumierającemu liberalizmowi.

„Zabił on na zawsze, jak się spodziewamy, władzę parlamentarną tak nieszczęśliwie przystosowaną do naszego politycznego mechanizmu, wbrew naszym obyczajom i narodowym tradycyom. Usprawiedliwił

Potockiego, najstarszego z rangi adjutanta swego (drudzy bowie Heliodor Skórzewski, Szydłowski i Kicki, byli pierwsi dwaj ciężko ranni, ostatni w niewoli), z raportami do sztabu głównego, podczas bitwy w samym Lipsku; lecz tenże, gdy doszła do Cesarza wiadomość o zgonie księcia, prosił go, gdy jeszcze wielu temu nieszczęściu wiary dać niechciało, o pozwolenie wrócenia do Lipska w celu zostania przy swym wodzu i dzielenia jego losu. Cesarz na to zezwolił i wrócił się Potocki do Lipska, gdzie go w niewolę wzięto i do Krakowa odesłano. Stamtąd późniéj na Wiedeń, Szwajcaryą do Paryża się przedarł. Sam od p. Potockiego, w chwili gdy wracał do Lipska, o tém jego przedsięwzięciu dzielenia losu księcia, dowiedziałem się. Dzienniki wypadków ówczesnych przemnie i przyjaciela mego pisane, równozgodnie wydarzenie to opisują

Owa mowa, a raczéj *rozmowa* Napoleona, jest zatém, w tém wszystkiém w czém się od mego podania różni, zupełnym wymysłem; a pewne zdania i zarzuty w niéj umieszczone, dają aż zanadto wnosić, że ten Pamiętnik nie był napisanym w onych czasach prawdziwego patryotyzmu, poświęcenia i trudów wojennych, ale raczéj w czasach kłótni i intryg politycznych. Niektóre ustępy téj Cesarza mniemanéj mowy, które się tyczą załóg i twierdz nadwiślańskich, księdza Pradt, Krakusów i w części króla saskiego, są wyjęte, bądź z rozmowy Napoleona w Warszawie z Stanisławem Potockim, prezesem rady ministrów, a w Dreznie z księciem Poniatowskim, bądź z Pamiętnika ś. Heleny. Nieprawdziwém zaś jest mniemanie, że Cesarz chciał zataić Polakom zgon ich wodza; bo już dnia 19go października wiedziała o tém cała armia, i w buletynie ogłoszonym w Monitorze o bitwie pod Lipskiem, strata ta była wspomnianą. Równie fałszywém jest podanie, aby Cesarz miał hańbiące ministrom ówczesnym spraw wewnętrznych i skarbu robić zarzuty, lub wyrzucać magnatom brak patryotyzmu, a Czartoryskim podkopywanie jego potęgi [2]). Poznajemy w tém aż nadto dobrze, niegodziwe napaści i potwarze, któremi pewne stronnictwa osoby krajowi zasłużone napróżno starają się hańbić i bezcześcić.

Czytając niedawno pomieniony artykuł w Gońcu, miałem sobie za obowiązek fakta historyczne w nim wykrzywione sprostować; tém bardziéj czułem się do tego spowodowanym, gdy coraz częściéj się zdarza, iż stronnictwa historyą nie podług rzeczywistéj prawdy, lecz raczéj w miarę, o ile ona ich dążeniom politycznym służyć może, wykładają i zmyślają, i w tym celu osobom historycznym, wbrew prawdzie w usta kładą słowa, których nigdy niewyrzekły [3]). Szczęściem żyją jeszcze dość liczni tych zdarzeń świadkowie, których jest powinnością odpierać wszelkie podobne fałsze naganne, gdy uczynione z niewiadomości; lecz ohydne, jeżeli podjęte w interesie tego stronnictwa, które się nie waha używać wszelkich sposobów byleby do swego doszło celu. *J. G....*

Lubo artykuł *Gońca* nie jest nam znany, jednakże wnosząc z treści mowy Cesarza Napoleona podanéj w tymże dzienniku, a zbijanéj przez autora powyższego artykułu, można napewne twierdzić, iż pomieniony ustęp jest odegrzanym przekładem z dzieła: *Souvenirs de la Pologne* wydawanego w Paryżu r. 1833, gdzie właśnie w ustępie pod napisem: *Napoleon près de Fulda* oznaczonym głoską D... znajdujemy opis powyższéj sceny ze wszystkiemi okolicznościami i z mową, którą dość przeczytać, aby osądzić, że jest zmyśloną, pełną przytém fanfaronady.— Odpowiedź zaś hr. Artura Potockiego, robiąca gorzki wyrzut Cesarzowi, że zawsze stawiał tamę szlachetnym uniesieniom narodu, a stąd dysputa pomiędzy Potockim a Cesarzem, niezgadza się ani z imponującym charakterem Napoleona, który niewdawał się w dysputy z subalternami, ani z karnością wojskową, któraby się nieodważyła na ten sejmikowy wyskok.— Cała ta więc scena tém bardziéj staje się podejrzaną, gdy Artur Potocki nieznajdował się nawet podówczas w Fuldzie.

---

[2]) Książe Adam Czartoryjski, były jenerał ziem podolskich, w czerwcu r. 1812; ogłosił, jako marszałek sejmu i konfederacyi jeneralnéj, nowe istnienie Królestwa Polskiego.

[3]) Czytaliśmy dawniéj w Gońcu długą rozmowę Napoleona z Kościuszką, (przez tego samego autora napisaną). Wiadomo, iż cesarz nigdy z Kościuszką nie rozmawiał, a rozmowę Kościuszki z Fouché w roku 1807, pan Falkenstein całą nam podaje w biografii, tłómacnonéj przez Forstera. W téj nic do wyżéj wspomnianéj podobnego nie znajdujemy. Rozmowę Kościuszki z Napoleonem jako konsulem, wiele osób wiarogodnych zaprzecza. Podana przez Falkensztejna jest krótką i bez żadnéj wagi.

on całą politykę restauracyi, niewyjmując owych wielkich środków dla dobra publicznego, do jakich władza królewska, popchnięta do ostatnich zasiek swoich przez ślepą większość, zmuszoną została uciec się w lipcu 1830 r. Nigdy szlachetna pamięć króla Karola X. zupełniejszéj nieotrzymała amnestyi.

„Jestto widowiskiem pełnem nauki patrzeć dzisiaj, jak *Constitutionnel* ten weteran liberalizmu, występuje niemal codziennie na usprawiedliwienie *coup d'état* 1830 roku i dowodzi, że stary król zawieszając prawa konstytucyjne i przekraczając w interesie dobra publicznego granice konstytucyi, jeden tylko błąd popełnił, a tym jest, że oszczędził rozruch, i cofnął się przed nim nie chcąc krwi przelewać.

„Nie jedna jeszcze zedrze się zasłona, i położenie z każdym dniem więcéj będzie nauczające. Światło jakie trysnęło z czynu 2 grudnia i z głosowania, które stało się najwyższém jego uświęceniem, zdoła, jak mniemamy, rozpędzić nie jednę chmurę ściągniętą duchem stronniczym.“

— W skutku rozporządzenia prefekta policyi ścięte zostały wszystkie drzewa wolności posadzone w r. 1848, a drzewo z nich rozdano między ubogich. Podobnież rozpoczęto już wymazywanie napisów: „wolność, równość, braterstwo“ na gmachach publicznych wyrytych.

Słusznie mówi z tego powodu *Journal des Débats*, że nigdy nie było we Francyi mniéj wolności, równości i braterstwa, jak w czasie kiedy te wyrazy na wszystkich jaśniały miejscach.

— Wiadomo, że przez śmierć pp. Dupaty i Saint-Priest, opróżnione zostały dwa krzesła w akademii francuzkiéj. Kandydatami do nich są: pp. Berryer, Philarète Chasles, Ponsard, Alfred de Musset i Emile Deschamps. Wybory odbędą się 22go b. m.

— Wszystkie usiłowania ministra wojny aby skłonić jenerałów Carrelet i Canrobert do cofnięcia dymissyj, które wzięli 7go grudnia, pozostały dotąd bez skutku. Pierwszy był jenerałem dywizyi, drugi jen. brygady w armii paryzkiéj; obadwaj poczytali sobie za obowiązek pozostać przy sztandarach dopóki porządek w Paryżu nie został przywrócony, co gdy nastąpiło, podali się zaraz do dymissyi, niechcąc służyć rządowi postępującemu w duchu przeciwnym ich przekonaniu.

— W zeszłą środę p. de Morny pierwszy raz pokazał się w Jockey-klubie, ale gorzéj niż zimno przyjęty został przez jego członków. — Osamotnienie w jakiem pozostawiono pana ministra spraw wewn., było rodzajem demonstracyi przeciwko *coup d'état*, ale łatwo też mogło naprowadzić ministra na myśl rozwiązania nawet tego, obcego polityce, stowarzyszenia.

Anglia.

Londyn 8 stycznia. *Morning Herald* tłumaczy wedle najpewniejszych, jak mówi, informacyj, ustąpienie z gabinetu lorda Palmerstona. Jeżli mamy wierzyć temu dziennikowi poseł francuzki hr. Walewski, na pierwszą wiadomość o wypadkach paryzkich udał się do *Foreign-office* i oznajmił sekretarzowi spraw zagr. szczegóły *coup d'état*, równie jak powody które zmusiły L. Napoleona do chwycenia się takiego środka. Wskutku tych udzieleń lord Palmerston miał wyrazić approbacyą swoją dla postępowania prezydenta, uznając przedstawione sobie przez hr. Walewskiego powody, za dostateczne do usprawiedliwienia śmiałego kroku L. Napoleona.

Lord John Russel dowiedziawszy się o tém, przesłał Palmerstonowi reklamacyą na piśmie, użalając się, że sekretarz spraw zagr. powziął tak ważne postanowienie jakim jest approbacya zamachu stanu L. Napoleona, bez poprzedniego naradzenia się ze swojemi kolegami, których w ten sposób do opinii swojéj pośrednio przyłączył.

Lord Palmerston odpowiedział na tę reklamacyą, oświadczając że jego zejście z hr. Walewskim miało wszystkie cechy prywatnéj rozmowy, i że jéj rezultat, równie jak wyrażenia w niéj użyte, niemogą w niczém obowiązywać rządu W. Brytanii; że rząd może, jeżli tego chce, wypowiedzieć choćby wojnę Francyi, bez pogwałcenia jakiegobądź z swéj strony zobowiązania; że p. Walewski dowiódł niezaprzeczonemi dokumentami, że w parę dni późniéj L. Napoleon byłby uwięzionym przez stronnictwo przeciwne mu w Zgromadzeniu narodowém, które swoje *coup d'état* przygotowało, i byłby zamknięty w Vincennes, gdyby niebył pierwszy uderzył. Dla tego to lord Palmerston approbował postępek prezydenta; ale zwraca uwagę że nie wiedział ani o uwięzieniach, ani o walkach, i tym podobnych okolicznościach, które były następstwem zamachu, że zatém nie sądził się obowiązanym zasiągać zdania swoich kolegów o sprawie która zaledwie się rozpoczęła. Zresztą nie uważał za potrzebne, aby sekretarz stanu, uznany naczelnik jednego departamentu, radził się gabinetu w każdéj sprawie należącéj wyłącznie do zakresu jego administracyi.

Lord Palmerston wypowiedział w końcu nadzieję, że jego odpowiedź uznana będzie za zadawalniającą, i że rachuje trochę na pobłażanie; nie mało też zdziwiony był otrzymawszy polecenie złożenia pieczęci swojego ministerstwa.

W poniedziałek 22go gabinet zebrał się na posiedzenie. Członkowie jego nie wiedzący o niczém, zawiadomieni zostali, przez swojego szefa, że lord Palmerston przestał być ministrem. W obec faktu dokonanego żadnéj nie było dyskussyi, ani usiłowań pogodzenia się; tylko czterech członków gabinetu, z których trzech uważano za nieprzyjaznych polityce lorda Palmerstona, napisało do niego, wynurzając mu żal z powodu jego ustąpienia.

— Pierwszą jawną oznaką niezadowolenia kolegów lorda Palmerstona z jego postępowania, jest następna odezwa lorda John Russel jeszcze z d. 13 grudnia z roku zeszłego, odmawiająca przyjęcia deputacyi „stowarzyszenia reformy parlamentowéj“ do prezesa tegóż stowarzyszenia wystósowana.“

„Lord John Russel przesyła ukłony swoje p. Gibson, i ubolewa, że deputacyi z odbytego w Manchester Zgromadzenia w sprawie reformy parlamentarnéj, przyjąć nie może; zdaje mu się bowiem, że wielkiém złém byłoby przyjmować deputacye z pojedynczych obwodów w sprawie tego rodzaju, która kraj cały obchodzi.“

Jestto złośliwa alluzya do swojego kolegi z wydziału spraw zagranicznych, który właśnie takie deputacye przyjmował. Ta odpowiedź lorda John Russel mocno rozjątrzyła stronnictwo Cobdena i Humego.

Włochy.

Turyn 6 stycznia. Rząd tutejszy wydał instrukcyę pod względem rewizyi sztuk teatralnych przed ich wystawieniem. Zabronione są nieprzyjazne zaczepki przeciw cierpianym w kraju wyznaniom religijnym, przeciw obyczajom, zasadzie monarchicznéj, rodzinie królewskiéj, rządom zagranicznym itd.; obrażające przeciw osobom prywatnym przymówki, tudzież wyrażenia mogące obudzać nienawiść i odrazę między różnemi klasami mieszkańców są podobnież zakazane. Rząd zastrzega sobie prawo wykreślenia scen i pojedynczych ustępów, a nawet zawieszania już rozpoczętych przedstawień.

— **Z Neapolu 28 grudnia donoszą: Książe Leuchtenbergski objechawszy Sycylię popłynął do Egiptu.**

Turcya.

Stambuł 28 grudnia. Wielkie wrażenie sprawiło tu między muzułmanami, że sułtan zaszczycił swoją obecnością obrzęd zaślubin pana Photiades z córką księcia Vogorides.

Fethi Ahmet pasza, wielki przyjaciel księcia Vogorides i ulubieniec sułtana, nakłonił go do tego kroku. Sułtan został w wiejskiem mieszkaniu księcia z wielką wystawnością przyjęty; przygotowano dla niego tron, a duchowieństwo greckie przyjęło go odśpiewaniem hymnu.

Zjednoczone Stany Ameryki Północnéj.

Dzienniki amerykańskie wiele się zajmują przedłożonym senatowi w Washingtonie wnioskiem Walkera, żądającym, aby odtąd Stany Zjednoczone czynny brały udział w sprawach Europy. Uważają wniosek ten jako akt mający doprowadzić do dobitnego wyrażenia się polityki Stanów Zjednoczonych co do ich stosunków ze starym światem.

Senat nieorzekł jeszcze o wniosku Walkera, ale zdaje się, że go przyjmie, jeżli prawda, że opinia publiczna stanowczy wpływ wywiera na postanowienia kongresu; wiadomo zaś jak się w tym względzie wyrażają najznakomitsze organa demokratyczne: „Ameryka przeszła Rubikon i złamała stare zapory neutralności“ mówi jeden z nich; inny *New-York-Herald* w podobnym przemawia duchu: „Doktryna nieinterwencyi i biernéj neutralności jest dzisiaj bezsensem, martwą literą, starą zużytą tradycyą. Była ona dobra w czasie, kiedy były jeszcze poczty konne i okręta żaglowe, ale w naszym wieku elektryczności, kolei żelaznych i statków parowych zniknąć musi ta przestarzała zasada i pójdzie w zagładę.“

I nie kończy się na czczych deklamacyach; rząd i kongres, wykonywają tylko wolę ludu i mimo usiłowania oporu, muszą jéj się poddać. Nowa polityka musi przewidywać ważne ewentualności i przygotować się do stawienia im czoła. Nic też dziwnego, że dzienniki pchające do téj rewolucyjnéj propagandy, dają rady podobne: „Niech kongres będzie w pogotowiu do działania, niech nasza marynarka, a nadewszystko marynarka parowa będzie podwojoną. Nie rzucajmy się na plac boju z połączonemi siłami despotyzmu, słabo uzbrojeni, abyśmy się nie stali pośmiewiskiem naszych nieprzyjaciół. Słowem, niech się kongres bezzwłocznie gotuje do wojny.“

Ten prąd zdaje się nosić cechę ruchu narodowego; ale przyznać trzeba, że część ludności Stanów nie bierze w nim udziału i że dzisiejsza władza wykonawcza wszelkich dokłada usiłowań ku powstrzymaniu go. Ale za kilka miesięcy odbędą się nowe wybory, a któż może przewidzieć czy te idee propagandy, których ciągłego rozwijania się zaprzeczyć nie można, nie wezmą góry przy wyborze pierwszego urzędnika amerykańskiéj Rzeczypospolitéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. Piękny i bogaty język, szekspirowskich filozoficznych zdań pełno, tak pełno iż nieraz utrudzają one dyalogowanie, zacierają działanie dramatyczne, przechodząc w głośne dumanie i kontemplacye, i właśnie częste w tym celu monologi, podział więcéj na sceny niż na akty rozłożony, coś z Fausta, coś z Hamleta, coś z Romeo, a to wszystko niby tragiczne, wszakże udawane: i oto co nam zostało z wczorajszego przedstawienia dramatu Korzeniowskiego „Żywi i Umarli“. Łucya to nie śmiercią pozorną uśpiona Julia, która się budzi w chwili zgonu Romea, to nie duch Banka przybierający w wyobraźni zabójcy swego widoczne formy; to wzgardzona i otruta żona straszy jakby na figle mniemanego mordercę swego i śmieje się z tego dowcipnego wynalazku, a potem prowadzi szczęśliwe sielankowe życie. A gdzież miłość Fabia do Klaudyi o któréj dowiedzieliśmy się w 5tym akcie, gdyśmy ciągle mniemali że Dyana jest jedynym celem naprzód jego miłości a potem nienawiści? Cała podniosłość tragiczna osnuta tu na tle grymaśném i dowcipném, a najpoważniejsze jakoby sceny mają w sobie pewną stronę figlarną, co mimowolnie wydobywa śmiech na ustach słuchacza wykrzywionych do płaczu. Takim wydawał nam się być ten dramat, to w chwili kiedy Łucya własnemu chciała się przyjrzeć pogrzebowi, te znów kiedy Fabio przebrany za nieboszczyka straszy Dyanę i wymaga na niéj przyrzeczenie wstąpienia do klasztoru, to kiedy się w zwierciedle ukazuje Klaudyi, a nawet w ostatniéj wzmiance o ucieczce Dyany z klasztoru zakradło się coś z fałszywego tonu, coś upośledzającego tę średniowieczną Magdalenę. A przy tém tyle scen szpitalnych, i opatrywanie ran i ta figura lekarza przypominająca nam niby to pierwszą połowę monologu Fausta, niby Jenkinsa udającego uczoność; i ta scena w katakombach budząca mimowolnie odrazę, lubo tak głęboko, nie powiemy pomyślana, ale napisana. W całym tym dramacie brylantów bez liku, ale oprawa ich nie zawsze szczęśliwa, połowę im blasku odbiera. Czytając ją, tak się w jéj wyrażeniach, w jéj szczegółach zagubiamy, a wreszcie w pojedynczych scenach, że ginie nam z przed oczu całość. W przedstawieniu jéj jeszcze to mocniéj uczuwamy, a do tego przyczyniła się gra zbyt nieraz powolna, ciągłe i niezręczne, a natężenie i oczekiwanie widza roztrącające zmiany dekoracyj, możebne jedynie w teatrze w doskonałe opatrzonym maszynerye. U nas z flegmatyczną obojętnością podnoszą się, spuszczają i wysuwają dekoracye i kulisy, szacowne tylko wspomnieniami pięknéj młodości.

Artyści nasi trudne mieli zadanie, bo to nie dramat w którym lada wykrzyknik zastępuje uczucie, lada uśmiech wesołość, lada łza cierpienie. Głębokie myśli zbite w dyalogi, owoc studyów serca, muszą być pojęte i zrozumiane w całéj swéj donośności, wypowiedziane stósownie do sytuacyi, a p. Kalicińskiemu udawało się to czasami szczęśliwie, zwłaszcza w ostatnich aktach kiedy się już, że się tak wyrazimy, wgrał w rolę swoją. Imię autora liczną zwabiło publiczność, ale ubostwo a nawet zaniedbanie wystawy najpatetyczniejszym scenom jako np. pogrzebowi nadawało cechę śmieszności, gdy skromny orszak posuwał się gęsiego i zwinnie umykał za kulisy.

We czwartek przedstawiona będzie *Pani Adamowa* komedya Korzeniowskiego, jedno z najlepszych dzieł ulubionego dramaturga naszego.

— Rzecz godna uwagi, pisze *Dziennik Warszawski*, że w Polsce wiele było wynalazków ważnych dla nauk, o jakich już mało kto między nami jest świadomym. Systemat Kopernika, który położył zasady nauki astronomii w całéj Europie, niemógł się utaić między nami. Ale czy wielu o tém wiedzą, że nauka Kraneologii, która taki odgłos dała doktorowi Gall, była znana naszemu Janowi Głogowczykowi w XVI. stóleciu, i że on był pierwszym, który o téj nauce pisał, że systemat płciowy roślin, który unieśmiertelnił Lineusza przy końcu XVIII. wieku, już za Zygmunta Starego był odgadniony przez jednego kanonika gnieźnieńskiego, którego imię nawet do nas nie doszło. Lecz duch badawczy nie ulotnił się jeszcze z naszego społeczeństwa, kiedy nasz ziomek Sumiński przed kilku laty odkrył rzecz nader ważną dla botaniki, tj. tajemnicę płodnienia paproci (*filix mas*), która dotąd nie była wiadomą, i z tego powodu paproć policzono w klasie kryptogamów czyli roślin skrytopłciowych. Ten krok pana Sumińskiego tak wielki w nauce botaniki, niewątpliwie doprowadzi do odkrycia warunków płodności grzybów, trufel, mchów i innych kryptogamów. A wtedy botanika stanie się nauką zupełnie dokładną.

Przyjechali do Krakowa od dnia 12go do 13go stycznia: Wejssembach Karol, major i właściciel dóbr, z Sobolowa. Liko Antoni, rządzca dóbr, z Sobolowa. Ehrenstrom Franciszek z Wiednia. Riedl Karol, budowniczy, z Neutyczan. Macher Andrzéj, Lerch Antoni, przedsiębiorca budowli, z Wiednia. Hryniewicz Feliks, chirurg obwod., z Tarnowa. Bodurkiewicz Aleksander, właś. dóbr, z Zarzyc Wielkich. Ozajstowicz Wincenty, właściciel dóbr, z Niecieczy. Laukota Paladius, członek Zgrom. B. B. Miłosierdzia, z Zębrzydowic. Kochanowski Adam, właściciel dóbr, z Szerzyń.

Wyjechali: Marchocka Tekla do Polski. Sobolewski Seweryn do Nieszkowiec. Mrozowski Franciszek, Ehrenstrom Franciszek do Tarnowa. Majerhofer, kapitan, do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 13go stycznia. Długa i piękna pogoda nagle się dziś zmieniła. Dżdżysta noc sprowadziła odwilż, na którą się już od kilku dni zanosiło. Dowóz zboża na targ dzisiejszy był znaczny, że jednak bardzo mało kupujących przybyło z Galicyi, przeto sprzedaż szła bardzo słabo; wszelako żyto trzymało się jakotako i mało zniżyło się w cenie; pszenica wcale nie odchodziła i spadła o 30 do 45 kr.; łatwiéj znajdowano na jęczmień pokup, a dobre ziarno po dawnych nawet sprzedano cenach, o groch ani pytano. Żyta sprzedano 500—600 korcy po $6\frac{3}{4}$, 7, $7\frac{1}{8}$ do $7\frac{1}{4}$ i $7\frac{1}{2}$ złr., tyleż równie zostawiono na wsypkach. Pszenicy odeszło 500

do 600 korcy po $8\frac{1}{3}$, $8\frac{1}{2}$, $8\frac{3}{4}$ do 9, $9\frac{1}{4}$, $9\frac{3}{8}$ złr.; 700—800 zaś korcy nie zostało sprzedanych. Jęczmienia sprzedano 500—550 korcy po $5\frac{1}{4}$, $5\frac{1}{2}$ do $5\frac{3}{4}$, 6 złr. Grochu nie kupowano wcale, a żądano zań po $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$ do $8\frac{1}{2}$ złr. Kaszy jaglanéj bardzo mało zwieziono i żądano cen dawniejszych. Owies słabo się trzymał, wszakże piękne ziarno odchodziło po zwykłéj cenie, pośledniejsze ofiarowano po zniżonéj. Sprzedano go 100 do 200 korcy po $2\frac{1}{2}$, $2\frac{3}{4}$ do $3\frac{1}{8}$ złr. W ogóle sprzedaż szła słabo, a ceny byłyby jeszcze bardziéj spadły, gdyby nie zniżenie tego dnia kursu banknotów, co spowodowało, iż znaczną część ziarna odrazu zsypano do śpihrzów.

Na targowisko koni znaczną dziś ilość ich sprowadzono, a to zarówno chłopskich koni jako i lepszych pociągowych. Ruch na targu był znaczny. Pierwszych sprzedano 50—70 sztuk po 15, 20, 25, 30 do 35 i 40 złr., drugich 15 do 20 sztuk po 60, 70, 85, 90 do 100 złr.

Targ bydła mniéj był ożywiony i dawne ceny utrzymywały się.

Gdańsk 9go stycznia 1852. Wiadomości z Anglii coraz są pomyślniejsze, i handel zbożowy stanowczo do lepszego wchodzi peryodu. Dowozy do Anglii zmniejszają się z każdym tygodniem; a export do Belgii, Holandyi i Hamburga nie ustaje. Rzecz oczywista; że podobny stan rzeczy niemoże zostać bez wpływu na podniesienie cen wszelkiego rodzaju zboża, jakoż wszystkie bez wyjątku angielskie targi podniosły się o 1 do 2ch szyl. na kwarterze, a wszędzie więcéj było ochoczych do kupna jak do sprzedaży.

Oto jest porównanie dowozów do Londynu w ostatnich trzech miesiącach tak krajowego jak i zagranicznego zboża oraz mąki.

	pszenicy	jęcz.	owsa	bobu	grochu	mąki cet.
1850 kwart.	257,727	126,558	246,617	36,695	44,349	394,570
1851 „	141,799	94,026	255,129	29,004	12,643	330,593

Przy tak wielkim upadku dowozów w samym Londynie, wolno twierdzić, że krajowy, aczkolwiek obfity zbiór, zniknie w ogromnéj zimowéj konsumpcyi i wywozie za granicę, i że Anglia ku wiośnie znaleść się może w potrzebie.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu i grochu	siemienia l. i rz.	mąki cetn.
z kraju kwart.	4,108	7,639	16,431	1,664	——	19,562
z zagranicy „	5,170	6,670	6,567	648	6,591	7,090

Targi francuskie w ostatnich 15tu dniach podniosły się o 10%, a w niektórych prowincyach północnych, tudzież w Alzacyi tak wysoko stoją, że mąka i pszenica z okolic Paryża o kilkadziesiąt mil z korzyścią mimo znacznych kosztów transportu daje się realizować.

W środkowych Niemczech zawsze wielkie żądanie i wielkie potrzeby; a ostatnia poczta amerykańska, jak równie i egipska, donoszą o znacznem ożywieniu handlu pszennego przy podnoszących się cenach.

Nasza giełda zamknięta jak zwykle zimą, i żadne sprzedaże do ksiąg nie są wniesione. Kilku jednak partyj spichrzowych z rąk do rąk przeszło o 10 do 15 guld. drożéj nad ostatnie notowania. Cytują nawet wyjątkową sprzedaż na rachunek obcego domu, która podwyższenie do 25 guld. podnosi.

Dowozy żyta bardzo są małe i nieodpowiadają potrzebom. Z tego powodu ceny idą w górę i coraz daléj postępować będą. Za mierne ziarno z łatwością już 380 guld. otrzymać można, i nic nie wskazuje, aby ku wiośnie ceny jeszcze wyżéj nie poszły.

Szczegółowych cen zboża nie będziemy podawali, ograniczając się tylko do udzielenia wiadomości o stanie targów zagranicznych i widokach na przyszłość.

Kursa zam an. Londyn 3mies. $202\frac{1}{4}$. Amsterdam 103. Hamburg $45\frac{1}{8}$. Warszawa 95.

Makowski Kendzior et Comp.

Wrocław 10 stycznia. Dowóz zboża na targ dzisiejszy był dość znaczny i nie trudno było zakupna duże poczynić, przytém dopyt był dobry i ceny trzymały się stale. Kupcy rachowali wszakże na ciężkie tylko ziarno, które płacono po 1 lub 2 sgr. nad zwykłą cenę. Biała pszenica szła na 60—71 sgr., żółta 60—69 sgr. Żyta dużo było na targu, ale wszystko zabrano, nawet lekkie, nie ważące nad 75—77 fnt., które téż nie płacono wyżéj nad 56—57 sgr. Dobre gatunki tj. 82 fnt. szły 62—$62\frac{1}{2}$ sgr., 83—84 fnt. 63—$63\frac{1}{2}$ sgr., 85—86 fnt. 64—$64\frac{1}{2}$ sgr., a 86—87 fnt. 65—$65\frac{1}{2}$. Jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany, ale go nie wiele zwieziono, a lubo płacono zwykłe ziarno po 38—46 sgr., za przedniejsze otrzymywano wszakże 1—2 sgr. więcéj. Owies zakupiono tak na konsumpcyę, jak do magazynów rządowych, ale tylko wedle dobroci po $26\frac{1}{2}$—31 sgr. Z grochem się proszono i nieda się wziąść wyżéj nad 55—60 sgr.

Nasiona olejne wcale nieszukane i trudne do sprzedania, zwłaszcza, gdy posiadacze trzymają się w cenach. Koniczyny mało dziś przedstawiano, wczoraj było jéj więcéj. W ciągu tego tygodnia było jéj na targu do 400 cent. W innych latach po dobrych zbiorach miewaliśmy w tym czasie najwięcéj 1500 cent., z czego wnosić można, że lubo żądania są nie liczne, ceny się wcale nie zniżą, mianowicie w czerwonéj. Dziś płacono białą $6\frac{1}{2}$—$12\frac{1}{3}$, czerwoną 10—$15\frac{1}{3}$ tal. Spirytus w małych ilościach płacony był po $12\frac{1}{3}$ i $12\frac{5}{12}$, w większych dostałby go na $12\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal. Oleju rzepakowego niezmiennie po 10 talarów w każdym razie dostać można.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12go stycznia.* Metaliki 5-proc. $95\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{16}$. — Metaliki 4-proc. 76. 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{2}$. — 3-proc. $58\frac{3}{8}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg $122\frac{3}{4}$. — Londyn 12 11 kr. — Paryż $145\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1252. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $91\frac{5}{8}$. — *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 11 stycznia. Banknoty $84\frac{1}{2}$. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne $100\frac{3}{4}$. — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99\frac{2}{3}$. — Listy zast. galic. żądają 83 — dają $82\frac{1}{2}$. — Cwanc. stare 106 nowe $107\frac{1}{4}$.

Kurs wiedeński z dnia 12 stycznia. — Metaliki $95\frac{1}{8}$ — Nowa pożyczka $84\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1250. — Akcye Kolei żelazn. 157.—Agio od złota $29\frac{1}{2}$, od srebra $23\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 10 stycznia. Banknoty austryackie 84. Pols. bank. bilety $95\frac{1}{12}$. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94\frac{3}{4}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 84.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE. (560)

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU *M. Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Markusa Jakóba Lustgartena spekulanta na Kazimierzu przy Krakowie pod L. $103/4$ zamieszkałego, Powoda, przez Adama Gołemberskiego adwokata w Krakowie w rynku głównym pod L. zamieszkałego działającego, w drodze przymuszonego wywłaszczenia, na satysfakcyą summy **1393** złp. **6** gr. w monecie brzęczącéj kurant, tudzież procentów i kosztów od niegdy Symchy Blumenfelda do obligu urzędowego z dnia **3** kwietnia **1849** r. przed Franciszkiem Jakubowskim notr. publ. zeznanego i do akt hypotecznych M. Krakowa wniesionego przypadającéj, sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. **106** o godzinie **10** z rana pod warunkami niżéj zamieszczonymi, część domu w Gm. X. w. M. Żydowskiem przy Krakowie pod L. **205** stojącego literami B. i C. oznaczona, frontem ku ulicy Kierków zwanéj stojącego, zaś z sąsiedztwami od wschodu z domem Ester Kantorowéj, od zachodu z domem modlitwy własnym w Gm. X Żydowskiéj stojącym graniczącego.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił c. k. komornik sądowy Wojciech Skorczyński w dniu **11** i następnych dni lutego **1850** r.

Warunki licytacyi rzeczonéj nieruchomości wyrokiem Trybunału Wydziału II z dnia **15** lipca **1851** r. zaocznie zapadłym i świadectwem prawomocności zaopatrzonym zatwierdzone są następujące:

1) Cena szacunkowa realności pod L. **205** w Gm. X pod literami B. i C. w Mieście Żydowskiem przy Krakowie położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie **2000** złp. w monecie brzęczącéj kurant polski, która dopiero na trzecim terminie licytacyi w braku licytantów do $\frac{2}{3}$ części to jest do summy złp. **1333** gr. **10** zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na vadium $\frac{1}{10}$ część ceny szacunkowéj warunkiem pierwszym w summie **2000** złp. ustanowionéj, to jest złp. **200** w monecie brzęczącéj kurant polski, od którego składania wadium, jedynie popierający sprzedaż Markus Jakób Lustgarten jest wolny.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierajacego, a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, równie obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe z roku ostatniego gdyby się jakie okazały.

4) Widerkauffy i inne summy Instytutowe wykazem hypotecznym objęte, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania od takowych przez nabywcę procentu po $\frac{5}{100}$ od daty nabycia nie czekając skutków ukończenia klassyfikacyi.

5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione, nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj resztującą zaś summę do uzupełnienia summy szacunkowéj, nabywca zapłaci po wyroku klassyfikacyjnym, za assygnacyami Trybunału, z procentem po $\frac{5}{100}$ od daty nabycia.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca, utraci wadium na korzyść wierzyciela i dłużnika i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy a nigdy na korzyść ogłoszoną będzie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu o $\frac{1}{8}$ część wylicytowanéj ceny więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takowy w depozyt sądowy wraz z wadium i dopełnić formalności prawem przepisanych.

8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należeć będą z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału.

Termina do téj licytacyi na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu pod L. 106 w Krakowie od godziny 10 z rana posiedzenia swe odbywającego, są następujące:

1. na dzień **16** marca
2. na dzień **20** kwietnia } **1852** r.
3. na dzień **21** maja

Wzywają się przeto na licytacyą rzeczoną wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą zaprodukowali.

Kraków d. 8 stycznia 1852 r.

Widerakiewicz.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	STOP. CIEPŁA według Reaumura	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie	STAN ATMOSFERY	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
13	2	27" 3'''.127	+ 6° 0	2'''.55	zachod. słaby	pochmurno			
„	10	„ 4.095	+ 4 2	2 51	pn. zachod. „	pogoda z chmur.	mgła	+ 6° 0	+ 0° 6
14	6	„ 4.129	+ 1 4	2 24	zpn.zach. „	„			

W DRUKARNI CZASU.